



Nocne przychodnie puste, SOR-y obleżone

2011-03-04

Do tej pory w nocy, weekendy i święta mieszkańcy Krakowa mogli pójść tylko do tej przychodni, w której byli zapisani. Od 1 marca mogą wybrać każdą. Postanowiliśmy sprawdzić jak rewolucja w systemie całodobowej opieki ambulatoryjnej działa w praktyce.

Z końcem lutego skończyła się rejonizacja. Pacjenci placówek całodobowych mogą skorzystać z opieki przychodni, niezależnie od tego gdzie mieszkają i w którym miejscu złożyli deklarację.

Wybraliśmy się do nowopowstałej przychodni całodobowej Dębinki przy ul Szwedzkiej. O godzinie 22 zastaliśmy pustki. Lekarz dyżurny oprowadził nas po przychodni przygotowanej dla 100 tysięcy mieszkańców. Pokazał gabinet i puste miejsca, które czekają na pacjentów.

Podobnie było w przychodni na osiedlu Krakowiaków. Ta również działa od 1 marca. Pracownicy zamiast przyjmować pacjentów, odbierają telefony od zdezorientowanych osób, które pytają, gdzie nocą mogą się udać do lekarza.

Taka sytuacja nie dziwi Tomasza Walaska, dyrektora NZOZ "Południe". - Z 14 przychodni całodobowych zostało w Krakowie 9. Osoby przyzwyczajone do swojej przychodni nie chcą chodzić do innych, pomimo tego, że mają tam bliżej.

Takim miejscem jest Przychodnia Stare Podgórze przy ul Kutrzeby 4. Tutaj pacjentów jest więcej. - Ci, którzy stracili swoje placówki przychodzą do nas, bo wiedzą, że istniejemy. Jak im mówimy, że są inne miejsca gdzie również otrzymają pomoc, to robią zdziwione oczy i pytają - Gdzie? - opowiada lekarz dyżurujący.

Pracownik przychodni zastanawia się również, co by się stało gdyby powtórnie zaatakowała epidemia grypy. - Nasza placówka udusiłaby się od natłoku pacjentów, a inne świeciłyby pustaki - przypuszcza lekarz.

Kolejną zmianą w związku z poprawkami w Ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej jest włączenie gmin podmiejskich do przychodni na terenie miasta. - To powoduje, że osoba spoza miasta, która będzie chciała skorzystać z pomocy lekarza w nocy będzie musiała pokonać wiele kilometrów, aby dotrzeć do placówki. Co, jeśli stan pacjenta podczas długiej drogi do lekarza się pogorszy? Skutki mogą być fatalne - zauważa Tomasz Walasek.

Oprócz przychodni sprawdziliśmy również oddział Szpitalnego Ośrodka Ratownictwa przy Szpitalu Stefana Żeromskiego. O godzinie 23 placówka była pełna osób ze złamaniami, zwichnięciami i potłuczeniami. Kolejka pacjentów poruszała się powoli, ponieważ co chwilę, obsługa karetki pogotowia przywoziła poszkodowane osoby.

O to, czy pacjenci zamiast przychodni nie wybierają SOR-ów zapytaliśmy Leszka Gorę, rzecznika prasowego szpitala im. Stefana Żeromskiego w Krakowie.

- Do 1 marca około 10-15 procent pacjentów SOR-u szpitala Żeromskiego, to były osoby, które zamiast do przychodni całodobowej, trafiały do nas - mówi Leszek Gora. - SOR jest najlepiej wyposażoną placówką tego typu w województwie Małopolskim. Nasz obszar operacyjny, to



**Magiczny
Kraków**

około 260 tysięcy mieszkańców Krakowa. Jednak w tej chwili, w związku z uruchomieniem całodobowych punktów pomocy nocnej, jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o wzroście lub zmniejszeniu się liczby pacjentów - podkreśla rzecznik szpitala. Leszek Gora zapewnia jednak, że prowadzony będzie monitoring, który ma określić liczbę pacjentów, którzy nie powinni trafiać do SOR-u.

Jak podkreśla Jolanta Pulchna, rzecznik małopolskiego NFZ rewolucja w systemie całodobowej opieki ma zapewnić wszystkim mieszkańcom Krakowa dostęp do opieki.

- Pomysł dobry - ocenia Tomasz Walasek z NZOZ-u "Południe". - Ale wykonanie pozostawia wiele do życzenia - dodaje.

Marcin Banasik